

Teresa Radziewicz
Białystok

Światło w poezji Wojciecha Kassa

Kiedy w 2016 roku przygotowywaliśmy do wydania w Białostockiej Kolekcji Filologicznej mój tom wierszy *Pełno światła*¹, na jednym z portali społecznościowych pojawiła się informacja, że wkrótce ukaże się wybór wierszy Wojciecha Kassa zatytułowany... *Pocałuj światło*². Bardzo zaskoczyła mnie ta niespodziewana koincydencja tytułów. Stąd, jak sądzę, zaczęło się moje poszukiwanie owego światła w poezji kustosa Muzeum Gałczyńskiego. Wiersze ze światłem związane, wiersze o świetle, z metaforą światła, symbolem światła, wiersze, można by powiedzieć, „świecące” zawsze mnie fascynowały. Tak zresztą, jak nieustannie fascynowało i fascynuje mnie światło. Kiedy czytałam wybór wierszy Marzanny Bogumiły Kielar *Brzeg*, przeliczyłam słowa pokrewne i bliskoznaczne słowu „światło” – światło, świt, słońce, jasność, blask, ogień... – w 53 wierszach pojawia się około stu razy!³ Trudno się więc dziwić, że tak zajął mnie wybór wierszy redaktora Toposu, wybór o „światlistym” tytule.

Drugim momentem, gdy poezja Kassa zwróciła moją szczególną uwagę, był Ogólnopolski Festiwal im. Wandy Karczewskiej w Kaliszu – autor czytał poemat *Ba!*⁴ Ta otwarta forma poematu, z różnorodnością języków i dykcji poetyckich, to czerpanie z różnych głosów, cały temperament

1 T. Radziewicz, *Pełno światła*, Białystok 2016.

2 Pisząc o świetle w poezji Wojciecha Kassa, skupię się na wyborze wierszy *Pocałuj światło. 89 wierszy*. Z tego tomu pochodzą cytowane utwory.

3 M.B. Kielar, *Brzeg*, Warszawa 2010.

4 W. Kass, *Ba! i dwadzieścia jeden wierszy*, Sopot 2014.

poetycki Kassa nie pozwalają zapomnieć jego wierszy. Żarliwość – tak, to jest słowo, które przyszło mi wówczas na myśl. Ten rodzaj zaangażowania zawsze mnie ujmuje, zagarnia, „kradnie”.

I trzecia chwila, trzecia sytuacja. Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku zaprasza w ramach cyklu „Prelekcje mistrzów” Wojciecha Kassa, który prezentuje przed wypełnioną salą traktat *Światło jaśnie gość*. Słucham – znów zafascynowana żarliwością – o świetle, które jest spichlerzem pamięci. Jest tym spichlerzem bardziej niż język. „Język jest największym spichlerzem pamięci” – mówi poeta, a za chwilę dodaje: „A jeszcze większym światło”⁵.

Do przyglądania się światłu w poezji Kassa wybrałam, rzecz jasna, tom, na który wskazuje sam autor. *Pocałuj światło. 89 wierszy*. Podstawowe informacje podam słowami Leszka Żulińskiego z recenzji zatytułowanej *Kassowaty Kass*, która ukazała się w pomorskim magazynie literacko-artystycznym „Latarnia Morska”. Nie mogę się oprzeć...

„Najpierw, pozwólcie” – pisał krytyk 21 listopada 2016 r. – „elementarne informacje. Mamy tu teksty z dziesięciu zbiorów: *Do światła* (1999), *Jeleń Thorwaldsena* (2000), *Próśnienie i pranie* (2002), *Przepływ cieni* (2004), *Gwiazda Głóg* (2008), *Wiry i sny* (2008), *41* (2010), *Ba! I dwadzieścia jeden wierszy* (2014), *Przestwór. Godziny* (2015) oraz kilka wierszy nowych, które dopiero trafią do następnego tomiku lub tomików. Jak widać, 17-letni okres aktywności Kassa był intensywny. Jeśli doliczyć do tego opiekę nad Leśniczówką Pranie i intensywną współpracę z «Toposem», to energetyczny ten młodzieniec. A tak sympatyczny, rzeński i przyjazny ludziom, że do rany przyłożyć. *Habemus poetam* niecodziennego formatu! Piękna postać!”⁶

Oto nieco żartobliwe przedstawienie poety, jednak nieodbiegające od prawdy.

Czytając *Pocałuj światło*, przyglądałam się światłu z wierszy Kassa i światłu, o którym mówił w traktacie *Światło jaśnie gość*. Zadałam pytanie: czy słowa poety Wojciecha Kassa i słowa krytyka literatury, literaturoznawcy Wojciecha Kassa, tworzą jednię? Czy rzeczywiście łączą się, zazębiają, przenikają? Wracam do słów poety, że światło jest spichlerzem pamięci. Jak więc gromadzi tę pamięć? Dociera do nas z nieskończoności, zatem niesie – jak pisze autor – przede wszystkim pamięć najpierwotniejszego początku,

5 Tenże, *Światło jaśnie gość*, Białystok 2017, s. 11.

6 L. Żuliński, *Kassowaty Kass*, <http://www.latarnia-morska.eu/en/port-literacki/2465-pocauj-wioto-wojciecha-kassa> [dostęp: 13.10.2018].

genesis, źródło, ziarno, niesie więc wszystkie obrazy, wszystkie widoki, także te spoza czasu i przestrzeni, światło głaszcze, głaszcze wszystko. Poeta mówi, że światło

obłoczy się na obłokach, skali na skałach, moczy w wodach, świetli korony drzew [...], kurz odsłania, [...] cienia przydaje [...]. W świetle potyka się o siebie nieskończone i skończone, wieczne i przejściowe, dalekie i bliskie, to co tu i to co tam⁷.

Z jednej więc strony światło pokrywa świat, a z drugiej strony świeci się na rzeczach. Można by powiedzieć, że ujawnia prawdę o rzeczywistości. Jeden spichlerz pamięci – światło. Drugi spichlerz pamięci – język. Co się dzieje, kiedy spotykają się w poezji? Spotykają się jak kochanek i oblubienica, odwracają się ku sobie, poezja – powtarzam słowa Kassa – „jest obrotem w stronę świecenia rzeczy, świecenia świata”⁸.

I widzimy, jak w wierszach światło „działa”: w wierszu *Pranie* niesie pamięć wieków, przeszłości, historii:

Złudzenie trwania dopełnia
słońce. Wstaje zza brzegu,
opada nad lasem
za leże sennego zwierza
i wzniesienie, którego nie ma
na żadnej z map:
w pobliżu linii żółtej
zatoczka ma swój znak.
(s. 7)

Jest światło i jest ciemność, cień; jedno i drugie są ważne. W wierszu *Czary* na podwórzu wylewa się „wiadro światła”. W tekście *Okiennica* poeta wyznaje:

Oto moja przestrzeń, w której wielbię szczegóły:
sarnę na placku słonecznego światła,
wiewiórkę jak broszę wpiętą w drzewo,
liść tytoniu ścierany w dłoniach,
żucie koniczyny z wczesnoletniej łąki.
i trwałość cenię za cud biorąc powój,
zadrę na cegle, cień okiennicy,
(s. 15)

7 W. Kass, *Ba! i dwadzieścia jeden wierszy*, dz. cyt., s. 11.

8 Tamże, s. 8.

W kolejnym zaś utworze, *Na narodziny Bruna*, opowiada o upadku drzewa – ginie świerk, ale daje miejsce światłu.

Runął świerk. Podskoczyły pełzające godziny
i w grymasie ściany drzew zajaśniała szpara
wypełniając się złotym zębem słońca.

(s. 16)

W szczególny sposób światło przekazuje pamięć przeszłości w wierszu *Wybiegłem z tego snu* – sen dotyczy powrotu do przeszłości, kiedy bohater był dzieckiem, chłopcem, i rozpoczyna się słowami pełnymi światła:

Pokój w promieniach słońca
jakby suszyła się w nim anielska bielizna
cała z przezroczystego złota.

(s. 40)

Można byłoby wędrować od wiersza do wiersza tą ścieżką światła, szukać świecenia rzeczywistości, szukać pamięci. Zmierzam jednak w stronę trzech najważniejszych – moim zdaniem – wierszy. Najpierw wiersz, którego tytuł został sparafrazowany w tytule całego wyboru, wiersz *Pocałuj w usta światło*, erotyk o spotkaniu dwóch „świateł” – dwóch światów:

kąpię się więc w twoim lutowym świetle
i zapraszam do mojego
z pierwszych dni września,

(s. 57)

– ale także wyznanie znaczenia światła dla poety:

Poetę prowadzi
światło jego narodzin
i jest aniołem stróżem
ciemni, w które nurkuje
jak zwinny pływak.
A gdy jest stary – światło przystaje
i gęstnieje w nim jak miód.

(s. 58)

W ostatniej części tekstu pojawia się słowo o roli poety:

Poeta ustanawia zawiasy dla słów
aby otwierały
zamknięte światło,

zamykały
otwartą ciemność.
(s. 59)

Otwierać zamknięte światło, niech wędruje w świat, niech toczą się słowa, niech się radują wiersze. Poeta wielbi światło, wychwala je, adoruje, błogosławi... Sięgam po wiersz urodzinowy – przekonana, że właśnie w dniu narodzin poety, 1 września, powstał. *1 września, trzy*. Stąd pochodzi też tytuł traktatu *Światło jaśnie gość*.

Salve, światło wrześniowe
będę ciebie adorował i brał na język
jak miodową hostię, jak żywiczny koral.
(s. 106)

I wędrują, toczą się słowa uwielbienia światła, nazywania światła, wzywania światła... Wróćmy więc na chwilę do wspomnianego traktatu, gdzie w części końcowej Wojciech Kass pisze o życiu, o „wyżywaniu” życia i gromadzeniu w czasie tego życia – światła, aby wystarczyło owego światła na drogę w chwili śmierci, w chwili ciemności. Światło w poezji Kassa to nie tylko metafora, nie tylko szereg zabiegów retorycznych, szereg środków artystycznych. Jest traktowane z całym przejęciem i szacunkiem, powagą, ono jest najważniejsze. Zachodzi interakcja między poetą a światłem – ono świeci w rzeczywistości poety, on – działa ze światłem i dla światła. W wierszu *Pieśń łkająca* wybrzmiały prośby kierowane w stronę jaśnie gościa – światła.

Łkająca struno światła
Nie opuszczaj nas o ciemnej porze
Nie zostawiaj po tej stronie
Łkająca struno światła.
[...]
Spleciony warkoczu życia
Rośnij jeszcze, poza grób wrastaj
W łkającą strunę światła
Posiwiwały warkoczu życia.
Pieśni stopni, pieśni pnąca
Opuść krtań, usta, uszy opuść
W kamień zejdziesz, a do światła dopuść
Pieśni pnąca, pieśni stopni.
(s. 82)

Czytam wiersze z tomu *Pocałuj światło*, czytam traktat *Światło jasnie gość* i przyglądam się tym słowom, i widzę, jak przyłożenie tekstów do siebie sprawia, że się uzupełniają, dopełniają się wzajemnie. Deklaracja poety w traktacie i realizacja owej deklaracji w poezji. I odwrotnie – poeta prowadzony w wierszach przez światło rozjaśnia w traktacie rolę owego światła i jego znaczenie.

Co zrobić z tą wiedzą, z potwierdzeniem teorii i praktyki – teorii światła i praktyki światła w poezji Wojciecha Kassa? Może stawiać kolejne pytania? Może na nowo odkryć symbol światła? Może oprzeć się na Heglowskiej filozofii dziejów, sięgając po filozofię światła, po metafizykę światła zakładającą obiektywne istnienie przedmiotu przejawiającego się pod postacią światła – idei Dobra, Piękna, Boga czy Absolutu? W dziełach filozoficznych, teologicznych i artystycznych znajdujemy odwołania do różnie pojmowanego absolutu jako pierwotnego źródła światła duchowego. Czy poezja Kassa wpisuje się w ten nurt, a jeżeli tak – to jak się wpisuje?

Kiedy wybrzmiewa tutaj słowo „światło”, ale również, tuż obok, „cień” – nie sposób nie wspomnieć nauk Platona. Jeżeli szukamy filozofii światła – to jej podstawę stanowi tradycja platońska. Jakie ona rzuca – *nomen omen* – światło na moje rozważania? I wreszcie: światło – symbol Boga w teologii chrześcijańskiej. Jak Go szukać w świetle Kassowym?

Paulina Tendera w monografii *Od filozofii światła do sztuki światła*⁹ pisze o „sztuce światła”, pod którą to nazwą rozumie przede wszystkim malarstwo epoki romantycznej, ale nie tylko – pojęcie sztuki światła rozszerza na dzieła sztuki współczesnej, instalacje owej *art of light*, sztuki światła. Może trzeba by było uzupełnić ową „sztukę światła” poezją? I właśnie tu znalazłoby miejsce światło wierszy Kassa?

Tyle pytań, tyle wątpliwości... Nie moją jednak rolą jest dziś na nie odpowiedzieć, to temat na kolejne rozważania. Na zakończenie chciałabym zacytować słowa Alberta Einsteina, który powiedział „Wszyscy myślą, że wiedzą, czym jest światło. Spędziłem całe swoje życie, próbując odkryć, czym jest światło, i nadal nie wiem, czym ono jest”¹⁰.

9 P. Tendera, *Od filozofii światła do sztuki światła*, Kraków 2014.

10 *Light Art from Artificial Light*, eds. P. Weibel, G. Jansen, Karlsruhe 2006, s. 26.

BIBLIOGRAFIA

- Kass W., *Ba! i dwadzieścia jeden wierszy*, Sopot 2014.
Kass W., *Pocałuj światło. 89 wierszy*, Warszawa 2016.
Kass W., *Światło jaśnie gość*, „Prelekcja Mistrzów” T. I, Białystok 2017.
Kielar M.B., *Brzeg*, Warszawa 2010.
Light Art from Artificial Light, eds. P. Weibel, G. Jansen, Karlsruhe 2006.
Radziejewicz T., *Pełno światła*, Białystok 2016.
Tendera P., *Od filozofii światła do sztuki światła*, Kraków 2014.

SŁOWA KLUCZOWE: Wojciech Kass, poezja, światło, poetyka, symbol

LIGHT IN THE POETRY OF WOJCIECH KASS

Summary

The main aim of the study was the reading of selected poems by Wojciech Kass in the context of the treatise “Światło jaśnie gość” (*Light is a Guest*). The analysis points to the unique role of light in the poetry of the curator of the Gałczyński Museum and presents the same approach to light in his various texts. The text is just a contribution to the examination of the poet’s work, in particular the place and function of light in his poems.

KEYWORDS: Wojciech Kass, poetry, light, poetics, symbol